Nr. 102. We Lwowie, Środa dnia 2 Maja 1866. **Rok V.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 28.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 95; p. *Alojzy Oppelik*, w Wiedniu Wollzeile N. 22; *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca r. b. . **3** złr. **20** c.
na 5 miesięcy t. j. od 1. maja do końca czerwca r. b. . **8** „ **—** „
kwartalnie . . . . **4** „ **80** „

Bez przesyłki poczt. w miejscu:

na 2 miesiące t. j. od 1. maja do końca czerwca . . . **2** złr. **50** c.
kwartalnie . . . . **3** „ **75** „
miesięcznie . . . . **1** „ **30** „

Razem z przedpłatą na Gazetę można przysyłać przedpłatę na „**Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych**" w kwocie . . . 1 złr.

Na **Broszurę „Rozprawy o funduszach krajowych"** w kwocie . . . . 65 cnt.

Na **dramat** ś. p. Józefa Dzierzkowskiego pod tytułem „**KRZYWDA I ODWET**", którego czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na postawienie pomnika, po zniżonej cenie . . . 50 cnt.

Na **KARTĘ POLSKI** . . 2 złr. — „

Lwów dnia 2. maja.

Dziwić się wypada naiwności tych polityków niemieckich, którzy gorszą się postępowaniem Prus. Nie pojmują, że od czasu rozbicia Polski sumienie polityczne ludzi stanu doznało szczególniejszej reformy, to jest, podzielonem zostało na dwie komórki. W jednej spoczywają prawa cywilne, rzymskie, prawo natury i narodów, nareszcie wszystkie prawa przyrodzone i odwieczne (Grundrechte) człowieka — krótko mówiąc, wszystko, co zdobyła przez wieki wiedza i co pojął rozum ludzki — począwszy od Adama. W drugiej komórce zamieszczone są wyjątki od prawa cywilnego, karnego i prawa natury; tam zagnieździła się jurysterja w miejsce jurysprudencji, sofistyka wyparła logikę, a obłuda podszywszy się pod płaszczyk prawa i prawdy, rozszerza swą władzę i utwierdza „panowanie mocniejszego".

Ci sami ludzie, którzy z wyższego stanowiska poglądają na rzeczy (przynajmniej sami tak twierdzą), czerpią swoje natchnienia i wydobywają swoje argumenta z dwóch źródeł i na przemian z tych dwóch komórek.

W rzeczach drobnych, domowych, a w ogólnych wtedy tylko, jeżli są słabszemi, odwołują się do reguł etycznych, i żądają przedwiecznej sprawiedliwości, która dla wszystkich ma jedną wagę i jedną miarę.

Tam zaś, gdzie interes dobrze czy źle zrozumiany, ale ich własny, wchodzi w kolizję z prawem i prawdą — przedwiecznemi, uniwersalnemi — zamykają pierwszą komórkę, a otwierają drugą, i czerpią z niej argumenta.

Nie sięgając daleko, dość spojrzeć na to, co się działo w naszych oczach i za naszych czasów.

Czy przyszło komu z tych ludzi nawet na myśl, że Szlezwik górny, mający czysto duńską ludność, nie chce być uszczęśliwionym obcą mową, kulturą, zwierzchnictwem państwowem i chce żyć swojem rodzinnem życiem? — Nie — słuszność mieli ci, którzy nierozdzielnie zabrali wszystko, co duńskie i niemieckie, ponieważ argumentów tyle się znalazło i w podobnych czasach zawsze się znajdzie w drugiej komórce sumienia, że nie ma się co dalej troszczyć o zdanie politycznych . . . kwakrów.

Tak samo w kwestjach wewnętrznych, w domu. Węgrzy np. nie chcieli przyjąć biurokratyczno-oktrojowanej konstytucji, inni protestem, w tej lub innej formie uwydatnionym, brali względny udział w instytucji, nie z życia, ale z woli biurokracji wyrosłej. — Owoż tych wszystkich potępiano bezwzględnie, bo czerpano intuicje i zagrzewano się powodami z tego samego mętnego źródła.

Podobnie i Prusy dziś sądzą, że im dalszy przebieg wypadków nie zada kłamu i że im uda się powołać na niejeden prejudykat historyczny.

Czy się w rachunkach nie omylą, to inna kwestja, i tego ani przewidzieć nie można, ani przesądzać nie wolno.

Sytuacja środkowej Europy jest bardzo krytyczna. Zanosi się na zupełne przeistoczenie środkowych państw europejskich. I dziś nikt nie odgadnie, jakie kształty to przeistoczenie przyjmie, czy zwycięży mocarstwo, które dla swej korzyści staje na czele robót, mających to przetworzenie sprowadzić, lub czy zwycięży mocarstwo, które ratując się, staje na czele żywiołów konserwatywnych, w obronie zachowania *statu quo*? Prusy czy Austrja?

A za tem przesileniem politycznem postępuje krok w krok i przesilenie finansowe, a nawet jak w Austrji i we Włoszech, wyprzedza je częściowo, lub idzie równym krokiem. W zbliżającą się walkę wszyscy więc będą wciągnieni, czy chcą lub nie chcą: jedni czynnie bo walczyć będą orężem, drudzy biernie, bo cierpieć będą majątkowo i to nietylko tem co na koszta wojny dostarczyć im przyjdzie, lecz i tem co im ubędzie, przez samo przesilenie finansowe i zniżenie wszelkich wartości.

Kiedy się to przesilenie polityczne i finansowe skończy, tego nikt z śmiertelnych nie odgadnie, jak nie odgadnie jaki weźmie przebieg, które żywioły w ciągu tego przebiegu wystąpią jeszcze i jaki ostateczny może być rezultat. Przy tak wielkich wstrząśnieniach, na jakie się zanosi, ustaje prawdopodobieństwo wszelkich kombinacyj. Tyle namnożyło się interesów sprzecznych u dołu i u góry, że znając czynniki gry dzisiejszej, nie można przewidzieć, jakie czynniki do dalszej gry jutro się wmieszają. Pewności powodzenia nie może mieć żadna z spierających się w pierwszej linii stron, bo każda z nich wie tylko z kim zaczynać będzie walkę, a nie wie kto stanie w drugiej i trzeciej linii bojowej.

Otóż to na tę powszechną niepewność, na tę powszechną obawę przed zamętem, jaki powstać może i zgubnym stać się dla wszystkich stron spornych, zdaje się liczyć dotąd jeszcze cesarz Napoleon III. Plan jego kongresowy z r. 1863, chociaż nie powiódł się wówczas, to teraz udać się może. Gdy przesilenie polityczne i finansowe dochodzi do coraz większych rozmiarów, łatwo zagrożone niem dwory mogą w kongresie ujrzeć jedyny port zbawienia. Z zamieszania w środkowej Europie najwięcej skorzystać mogą Francja i Moskwa, dwa mocarstwa, których wzrostu najwięcej się Anglia obawia. Więc odrzuciwszy z takiem lekceważeniem projekt kongresu w r. 1863, i ośmieliwszy tem do podobnego odrzucenia i inne mocarstwa, dzisiaj Anglia przedewszystkiem skłania się do myśli kongresowej. Przy końcu r. 1863 Austrja, Prusy i Moskwa, porozumiawszy się między sobą, i postępując zgodnie, jednobrzmiącemi prawie notami odmówiły udziału w kongresie. Dzisiaj zerwane jest to porozumienie, więc w razie gdyby zachodnie mocarstwa zgodziły się na kongres, oporu silnego w środkowej i północnej nie znajdą Europie, raz dla tego, że przesilenia politycznego i finansowego obawiają się wszystkie dwory, powtóre, z powodu, iż opór stawiające mocarstwo znalazłoby się, przy rozbiciu zupełnem potrójnego przymierza, całkiem odosobnionem, i mogłoby sprowadzić na siebie koalicję całej Europy.

Czy przyjdzie jednak istotnie do kongresu, i tym sposobem przynajmniej na razie wstrzymaną będzie walka, to obecnie jest więcej niż wątpliwem. Z każdym dniem coraz więcej rozpalają się namiętności, już całe Włochy wrą zapałem wojennym, już każdy dzień jutrzejszy może przynieść wiadomość o starciu na północy lub południu, a z pierwszym strzałem co padnie, uleci i możność kongresu, który dzisiaj mógłby jeszcze zażegnać wojnę.

Przegląd polityczny.

Wspomniana wczoraj ustawa o nowej pożyczce opiewa:

Ustawa z dnia 24. kwietnia 1866, zamieszczona w XV. dziale Dziennika praw pod l. 47, względem wystarania się o fundusze dla zadośćuczynienia zobowiązaniom państwa w r. 1866, obowiązująca dla całego państwa.

Na zasadzie patentu Mojego z d. 29. września (nr. 89 D. P.) i po wysłuchaniu Mojej rady ministrów, postanowiłem rozporządzić, co następuje:

Art. 1. Minister Mój skarbu zostaje upoważniony do zaciągnienia pożyczki na nieruchomości państwa w zastaw dane w nominalnej wysokości sześćdziesięciu milionów złotych austrjackich u jednego z instytutów hipoteczno-kredytowych, według statutów tegoż instytutu w listach zastawnych wydać się mającą, któreto listy zastawne sprzeda jak najkorzystniej, gwoli wystarania się o fundusze na pokrycie wydatków państwa, które według artykułu X. i XI. prawa finansowego na r. 1866 z d. 30. grudnia 1865 r. (D. P. nr. 149) na drodze osobnych operacyj pokryte być mają.

Art. 2. Dopóki sprzedaż listów zastawnych na rzecz administracji skarbowej nie zostanie uznaną za odpowiednią, minister Mój skarbu odbiera prócz tego upoważnienie użycia ich do pokrycia i zabezpieczenia bonów skarbowych, aż do wysokości połowy nominalnej wartości nie sprzedanych listów zastawnych, wydać się mających.

Bony te skarbowe wystawiane będą w sztukach, nie mniejszych jak 10.000 złotych austrjackich, albo w odpowiedniej kwocie w frankach lub funtach szterlingach, przynosić będą procent po 6 od sta w srebrze, płatne będą w terminie

Organizacja kradzieży w armii moskiewskiej.

(Ciąg dalszy).

Mówiliśmy o przeglądach inspektorów. Cel tych przeglądów jest bardzo piękny. Inspektor obowiązany szczegółowo rozpatrzyć wszystkie czynności pułkowego dowódzcy, odkryć nadużycia, dowiedzieć się od żołnierzy, czy nie mają jakich pretensyj i czy wszystko otrzymują, co im skarb naznacza, czy dobrze ich karmią, szkontrować wszystkie pułkowe sumy, a nakoniec sprawdzić, czy oficerowie i żołnierze znają dobrze swe wojenne obowiązki. Taki cel tych przeglądów. Lecz w praktyce kontroluje się tylko część wojskowa, to jest czy dobrze wymusztrowani oficerowie i żołnierze, reszta zaś robi się tylko dla formy. Byliśmy sami świadkami, jak po jednym takim przeglądzie pan naczelnik dywizji nie chciał pytać się żołnierzy jednej roty, czy nie mają oni skarg jakich za to, że źle zachodzili obydwoma skrzydłami naprzód. Dla niepojmujących tego, powiemy, że, gdy inspektor dopytuje żołnierzy, to rota lub szwadron zachodzi obydwoma skrzydłami, tak, że tworzą około naczelnika koło.

Cała uwaga inspektora zwyczajnie zwrócona na to, czy żołnierze dobrze robią bronią, czy dobrze maszerują, czy dobrze jeżdżą konno. Lecz i inspektorów obwiniać za to nie należy. Czas inspektorskich przeglądów wiadomy mniej więcej; dzień oznacza się naprzód; pułkowy dowódzca więc ma zupełną możność przygotowania się do niego. Zwyczajnie na kilka tygodni przed nim, zaczyna on robić repetycje, gotować żołnierzy jak mają odpowiadać na różne zapytania, przyprowadzać wszystko do porządku, czyścić i tp. W dzień przeglądu pokarm ludzi doskonały, siano i owies w stajniach najlepszego gatunku, wszystkie oficerskie konie i konie pułkownika wyprowadzone na przegląd. Zdarzyło się nam widzieć bardzo zabawną scenę. Koszary dwóch gwardyjskich pułków, grenadierskiego i litewskiego, przedzielone są rzeką Newą. Przegląd odbywał się zimową porą. W jednym z tych pułków nie było mundurów na cały termin. Ponieważ w litewskim pułku inspekcja już się odbyła, grenadierski pułk, którego mundur różni się tylko guzikami i kołnierzem, pożyczył nowe mundury od litewskiego pułku, przyszył swoje guziki i kołnierze, i odbył przegląd w cudzych mundurach. Po inspekcji odprówszy kołnierze i guziki, mundury odesłano do uczynnego sąsiada.

Inspektor zadowolony, chociaż i wie doskonale, że taki śliczny porządek istnieje tylko w dzień przeglądu: ale cóż robić? On sam był niegdyś pułkowym dowódzcą, on sam oszukiwał podobnym sposobem, on wie, że w ten dzień nie można odkryć żadnego nadużycia. Jeżeli czasami jaki nieszczęśliwy żołnierz objawi swoją pretensje, jeżeli wypowie prawdę, biada mu! Długo będzie on pamiętać swoją omyłkę! Inspektor zapyta pułkowego dowódzcę, czy to prawda, i otrzyma odpowiedź: że to bardzo zły żołnierz, że żadne środki poprawy nie pomagają, i na tem koniec. Czasami zaś inspektor powie pułkownikowi: „Rozpatrz pan sam tę sprawę". Sprawa rozpatruje się zwyczajnie na pergaminie żołnierza. Rozumie się, że nie wielu, nauczonych doświadczeniem, będzie potem szukać sprawiedliwości u wyższych swoich naczelników. Wreszcie dodamy, że podobne wypadki są bardzo rzadkie; najprzód dlatego, że niewielu jest takich żołnierzy, którzyby byli gotowi ucierpieć za wypowiedzianą prawdę, bo pojmują, że korzyść z tego będzie mała, ale ich skóra ucierpi; z drugiej strony, pułkowy dowódzcy, znając przez swoich szpiegów tych żołnierzy, co mogą odważyć się na taki występek, nie wyprowadzają ich na przegląd, lecz posyłają gdzieś na oddalony posterunek, przedstawiają inspektorowi, że tacy to żołnierze są w dziennym rozchodzie.

Przy zdawaniu pułku, pułkownik zdający dopłaca przyjmującemu dość znaczną sumę. Dlaczego? Z kąd to pochodzi? Jeżeli inspektorowie kontrolują całe gospodarstwo i znajdują wszystko w porządku i w należnej ilości, to zacóż dopłacać, 10, 15 a czasami 25 tysięcy rubli srebrem? Książę Oldenburgski, który dowodził iziumskim huzarskim pułkiem, zapłacił 25 tysięcy rubli!.. Pochodzi to z tej przyczyny, że w rzeczywistości, w każdym pułku nietylko niema wszystkich rzeczy jak należy, ale często nie ma i wielu koni.

Już wspomnieliśmy, że każdy pułkownik ma rozchody na takie przedmioty, na które skarb nic nie daje. Musimy objaśnić tę osobliwość i pokazać, że cały system zarządu wojskowego tak jest urządzony, że pułkowy dowódzca koniecznie musi dopuszczać się nadużyć. Tabele cen na różne rzeczy, potrzebne żołnierzom, były zrobione za Piotra I. i dopełnione za jego następców. Lecz ceny na wszystkie rzeczy pozostały w 1865 r. te same, jakie były w 1716 roku, chociaż wartość pieniędzy zmniejszyła się o połowę. Naprzykład na skórę do podszycia spodni w kawalerji komisarjat daje tylko 38 kopiejek wtedy, gdy dziś każda skóra kosztuje 75 kopiejek. Na pułk więc cały dowódzca powinien dodać około 300 rubli. „Z jakich sum?" zapytuje pułkownik u swoich naczelków. — „Z ekonomicznych", odpowiadają mu; a ekonomia pułkowego dowódzcy, jest to kradzież. W pułkach, w których nie ma szefa z cesarskiej rodziny, na najęcie nauczyciela dla pułkowej muzyki, skarb nie daje ani grosza, tymczasem nająć koniecznie potrzeba. Nauczyciel kosztuje rocznie około tysiąca rubli. Zkąd wziąć pieniądze? — „Z ekonomicznej sumy", odpowiadają mu. Na utrzymanie obozowych koni skarb daje suchy furaż w przeciągu tylko 6 miesięcy, a od kwietnia do października konie powinny być wypędzone na pastwiska, które kraj, gdzie wojsko kwateruje, dać jest obowiązany. Lecz w tym samym czasie obozowe konie są najpotrzebniejsze, a to dla łatwiejszego przewożenia prowiantu i furażu do szwadronów, do transportowania różnych rzeczy z komisarjackich komisyj i td. Potrzeba więc karmić konie suchym furażem, a to kosztuje około 1400 rubli sr. Zkąd wziąć te pieniądze pyta pułkowy dowódzca? — „Z ekonomicznej sumy!" Bardzo wiele jest podobnych rozchodów, na które skarb nic nie daje, a jednak potrzeba, żeby były opędzane z „ekonomicznej sumy", tj. otwarcie powiada się pułkowemu dowódzcy: „rób ekonomię, czyli kradnij, nie szczędź skarbu, bo skarb ciebie oszczędzać nie będzie."

To też i kradną pułkownicy.

Przy takiem położeniu armii, nic nie jest dziwnego usłyszeć, że w czasie krymskiej wojny nieszczęśliwi żołnierze ginęli tysiącami od chorób, pochodzących ze złego utrzymania. Kto temu uwierzy, że więcej wojska zginęło zdala od teatru wojny, niż na polach bitwy.

Dla ograniczenia władzy pułkowego dowódzcy w sprawach gospodarczych, prawo ustanowiło, żeby pułkowy kasjer, kwatermistrz, remontujący i pomocnik jego byli wybierani przez ogół oficerów, bez udziału pułkownika. Tymczasem do tych obowiązków wybierają się oficerowie których proponuje pułkowy dowódzca. Prawo rozkazuje, żeby żołnierze, zajmujący się gospodarstwem w rotach i szwadronach, byli wybierani przez swoich kolegów, tymczasem naznaczają ludzi do tych obowiązków dowódzcy rot i szwadronów. Dla zapobieżenia nadużyciom urządzone są inspektorskie przeglądy, lecz i te są tylko czczą formalnością. Zkądże to pochodzi?

Widzieliśmy, że praws pułkowników ograniczają się dwojako: prawem podkomendnych do wybierania urzędników dla prowadzenia gospodarstwa, i kontrolą władz wyższych. Dlaczegoż oficerowie nie wybiorą na kasjera i kwatermistrza ludzi godnych, chociażby to i nie podobało się pułkowemu dowódzcy? Będąc poparci przez ogół oficerów, ludzie ci mogliby stawić przeszkody nadużyciom naczelników, którzy z ich tylko pomocą mogą okradać skarb i żołnierzy.

Na to odpowiemy, że oficerowie nie mogą wybierać ludzi, znanych z uczciwości, gdyż znajdują się w zbyt wielkiej zależności od pułkowego dowódzcy, żeby odważyć się zrobić coś przeciw woli jego. Dowódzca pułku prędko znajdzie środek przeciwko temu, który głos swój podniesie. Wojskowa służba jest tak drobiazgową, tyle w niej formalności, że nadzwyczajnie łatwo coś zapomnieć, zrobić jakieś uchybienie, a za to czeka winnego sąd i kara. Naczelnik względem podkomendnego może dopu-

trzechmiesięcznym w walucie przepisanej, ewentualnie na właściwych placach handlowych zagranicznych, i wolne będą od wszelkiego podatku dochodowego i jakiegobądź potrącenia. Bony skarbowe wystawione będą na imię, mogą być w kurs puszczone za ich żyrowaniem i mogą być prolongowane co trzy miesiące.

Art. 3. Jeżeli wyżwymienione bony skarbowe wydane będą, w takim razie listy zastawne na ich pokrycie przeznaczone, zostaną w przechowaniu aż do spłaty bonów skarbowych, bądź u instytutu hypoteczno-kredytowego, z którym pożyczka zawartą została, bądź w miejscu, względem którego nastąpiło porozumienie z właścicielami bonów skarbowych.

Art. 4. Komisja prawem z d. 27. października 1865 r. (D. P. nr. 107) powołana do kontroli długu państwa, kontrasygnować będzie zapisy hypoteczne, przez administrację skarbu instytutowi wypożyczającemu dać się mające, tudzież bony skarbowe, na przypadek, gdyby takowe wystawiane być miały.

Art. 5. Minister Mój skarbu odbiera polecenie wykonania niniejszej ustawy.

Wiedeń d. 24. kwietnia 1866 r.

Franciszek Józef m. p.

Belcredi m. p. *Larisch* m. p. Z najwyższego rozkazu *Bernard Meyer* m. p.

Debatte donosi, że zakład kredytowy, tudzież zakład kredytowy ziemski (Boden-Credit-Anstalt) bankierowie Rotschild i Wodianer wzięli w zastaw Wieliczkę za udzieloną rządowi pożyczkę 9½ milionów guldenów.

Jak *Neue fr. Presse*, tak teraz i stara *Presse* wiedeńska została w Prusiech zakazaną.

Austrja nie chce wojny i aby jej uniknąć, oświadcza wszędzie i ciągle, że jeżeli się zbroi, to jedynie dlatego, że jej tak od Prus jak od Włoch grozi niebezpieczeństwo. Znane są dawniejsze noty, przesłane do Berlina, znane propozycje rozbrojenia, a najnowsze telegramy z Paryża donoszą, że dnia 28. kwietnia był książę Metternich u p. Drouin de Lhuys, i oświadczył mu, że Austrja gotową jest nawet i swoją włoską armię rozbroić zupełnie, jeżeli Francja zapewni rząd wiedeński iż Włochy nie uderzą na Weneckie. Takie same oświadczenie złożył hr. Mensdorff ks. Grammontowi przed kilkoma dniami w Wiedniu. Odpowiedź francuzkiego rządu nie jest jeszcze znaną, lecz wolno wątpić, by Francja mogła lub nawet chciała dać żądane poręczenia. Tymczasem trwają uzbrojenia dalej i wszystkie trzy w wojnie możliwej, najbardziej interesowane państwa, czynią wszelkie do niej przygotowania.

Ważną w tym względzie podaje wiadomość telegram z Florencji z dnia 30. kwietnia. Opiewa on:

Izba przyznała rządowi jednogłośnie nadzwyczajne pełnomocnictwa do postarania się o środki finansowe ku ochronie państwa. Wczorajsza *Opinione* pisze: Z powodu wyjątkowych stosunków państwa, oddali ministrowie swoje teki prezydentowi gabinetu do rozporządzenia. Lamarmora pytał Ricasolego, czy podejmuje się utworzyć nowy gabinet. Ricasoli odpowiedział, że nie nadeszła jeszcze pora do zmiany ministrów. Rząd najął parostatki narodowe do transportowania wojska.

Z Berlina donoszą, że gabinet pruski wysłał do Drezna depeszę bardzo groźną, w której domaga się stanowczo rozbrojenia Saksonii. Od odpowiedzi rządu saskiego zawisłem jest, powiada depesza bismarkowska, dalsze Prus względem Saksonii postępowanie.

Odpowiedzi pruskiej na ostatnią notę austrjacką nie ma jeszcze w Wiedniu. *Wes. Ztg.* podaje jednak treść tej noty, którą lada chwila br. Werther ma wręczyć hr. Mensdorffowi. W nowej tej nocie ma hr. Bismark dowodzić niewłaściwości twierdzeń hr. Mensdorffa, jakoby ze strony Włoch miało Austrji grozić jakie niebezpieczeństwo i żądać wyjaśnień co do tego uzbrajania się Austrji, wyjaśnień opartych na faktach dowodzących, że istotnie Włochy mają zamiar zaatakować Austrję.

N. fr. Ztg. pisze, że zna plany hr. Bismarka. Dziennik ten dowiaduje się, że Prezes gabinetu berlińskiego, chce nietylko oddać w ręce Bawarji dowództwo sił zbrojnych Niemiec południowych, ale przyrzeka dać Bawarji, w razie, jeżeli ona wspierać będzie jego zamiary, Salcburg i Tyrol.

Co do przymierza prusko-włoskiego, otrzymała urzędowa *Prager Ztg.* telegram z Wiednia, który mówi: „Pomimo zaprzeczeń *Constitutionnela* są tu w Wiedniu autentyczne dowody o istnieniu przymierza prusko-włoskiego. Pogłoski o projektach kongresu, nie mają podstawy.“

O rokowaniach prusko-włoskich w sprawie przymierza piszą z Londynu do *N. fr. Presse* pod d. 26. kwietnia, co następuje:

„Upewniają mnie z bardzo dobrego źródła, na którem nigdy jeszcze nie zawiodłem się. że 1) dotąd nie został jeszcze zawarty formalny układ między Prusami a król. Włoskiem. 2) Poufne wezwania Bismarka, aby Włochy śmiało wystąpiły, były bardzo natarczywe. 3) Skutkiem tego udał się rząd włoski z zapytaniem do cesarza Napoleona, oświadczając, że ze swej strony jest rząd włoski gotów do działania. 4) Napoleon odpowiedział, że rządowi włoskiemu wolno zrobić co zechce, że jednak Francja ze swej strony nie wesprze w takim razie Włochy ani jednym żołnierzem, ani jednym frankiem. 5) Rząd włoski kazał w skutek tego oświadczyć Bismarkowi, że wobec takich stosunków nie może wejść w przymierze.“

O ile doniesienie powyższe jest z prawdą zgodne, nie wiemy, jest ono jednak sprzeczne z innemi najnowszemi wiadomościami, a nawet z przewodniczącą myślą artykułów półurzędowej *N. Allg. Ztg.* i francuzkiego *Constitutionnela.*

Wanderer powiada w najnowszym numerze, „że po alarmujących wiadomościach o uzbrojeniach włoskich, po ogłoszeniu okólnika jen. Lamarmory, po najnowszych notach pruskich i ministerjalno-pruskich artykułach dziennikarskich, byłoby to grzechem przeciw zdrowemu rozumowi wierzyć w miłość pokoju sąsiadów z północy i południa. Jeżeli Austrja teraz stawia całą swoją armię na stopę wojenną, temu nikt się przecież dziwić nie może. Co do zabezpieczenia granicy włoskiej, poczynił już rząd, jak się zdaje, kroki odpowiednie, i jenerał Lamarmora nie powinien przecież rządowi austrjackiemu brać za złe, że kolej żelazną w Weronie wzięto pod kierunek wojskowy, albo, że na całej przestrzeni kolei żelaznej weneckiej powstrzymano wszelki ruch z wyjątkiem dwóch pociągów osobowych. Zresztą po ogłoszeniu noty okólnej gabinetu włoskiego, można być pewnym, że ze strony austrjackiej pomnożone i powiększone zostaną uzbrojenia i przygotowania wojenne. Jeżeli Przypomnimy sobie doświadczenia z r. 1859, przekonamy się, że 17 dni wystarcza, aby armię włoską zupełnie do boju przygotować. Atak może wyjść tak z Włoch, jak i ze strony Prus. Austrja na wszystko powinna być przygotowaną; powinna pozbyć się wszelkich złudzeń, tem bardziej, że na sprzymierzeńców swych związkowych liczyć nie może. Marzyciele mogą się łudzić nadzieją moralnego poparcia. Takie moralne poparcie nie daje w czasie krwawej wojny najmniejszej pomocy. Na cóż przydało się Polsce podczas ostatniej walki z Moskwą, moralne poparcie Europy? Czyż Niemcy podczas ostatniej wojny austrjacko-włoskiej, której nowa edycja przygotowuje się teraz pod kierunkiem Bismarka, pomimo objawianych dla Austrji sympatyj, jakąkolwiek Austrji przyniosły pomoc, czy przysłały choćby jednego żołnierza? Pomimo, że jak się zdaje średnie i małe państwa niemieckie, łączą teraz swoje interesa z austrjackiemi, to jednak nie należy zapominać, że państewka te, nie radeby stanowczo przeciw Prusom wystąpić. Zbyt mocno boją się one Prus.“

Zdaniem wojskowych pruskich wybuchnie wojna najdalej w połowie maja. Hessen-Darmstadt i Wirtemberg zbroją się także bardzo pospiesznie. Pod Berlinem zgromadzonych zostanie w obozie 40.000 wojska.

O zamachu na króla pruskiego, o czem wczoraj wspominaliśmy, donoszą dzienniki berlińskie, że nie był to bynajmniej zamach, lecz prosty wybryk. Berlińska *Börsen Ztg.* powiada: Wypadek mało znaczący, który się dziś wydarzył przed południem w pałacu królewskim, rozgłoszono jako zamach na życie króla. Rzecz cała na tem się zasadza, że ktoś rzucił kijem do okna, u którego stał król. Wspominamy o tem, aby zapobiedz przesadzonym pogłoskom.

Berlińska *Nat. Ztg.* zaś opisuje wypadek ten w sposób następujący: Wypadek, który się wydarzył dziś (w sobotę) rano, a o którym tyle fałszywych obiega pogłosek, miał się w sposób następny: Przechodzący ulicą pod eskortą policyjną człowiek (jak mówią doktor filozofii) rzucił kijem w okno pałacu, u którego król stojąc przypatrywał się przechodzącemu oddziałowi wojska. Kij rzucony nie ugodził w okno. Człowiek ten jest w areszcie policyjnym.

W końcu dodamy, że ażio srebra podniosło się nagle na 9 od sta, a w miarę jak srebro idzie w górę a papiery rządowe spadają, idą także w górę papiery przemysłowe przedsiębiorstw prywatnych. Tak akcje kolei galicyjskiej, które już były spadły w Wiedniu na 129, podskoczyły nagle na 135, a ważną jest okoliczność, że w Berlinie stoją one lepiej niż w Wiedniu. Akcje te gdy w Wiedniu płacono po 128 i 129, stały w Berlinie na 136 do 138 zł.

Włochy. Rokowania między Włochami a Rzymem względem długu papiezkiego, za pośrednictwem Francji, trwają ciągle, ale bezskutecznie. Rzym żąda zwrotu procentów z lat 1860 do 1865, na co Włochy nie przystaną.

Rumunia. W rozruchu d. 15. kwietnia w Jasach padło ogółem wojska i cywilnych 70 w zabitych i 170 rannych. Metropolita złożony w szpitalu pod strażą.

Z Bukaresztu nadszedł telegram z d. 28. kwietnia, donoszący, że „członkowie rządu tymczasowego, Golesko i Katardżiu powrócili do Bukaresztu. Rząd jest w ciągłej obawie z powodu ustawicznych pogłosek o mającem tu wybuchnąć powstaniu na korzyść księcia-krajowca, nie mogąc jednak stropić szkodliwego spisku. Wojsko stoi w pogotowiu. Także i na Multanach obawiają się nowych rozruchów za oderwaniem się. Jeden pułk piechoty odszedł do Fokszan. W skutek protestu moskiewskiego jeneralnego konzula, wystosował rumuński minister spraw wewnętrznych do niego list uprzejmy, wypierający się powodów protestu, bo nigdy nie miano zamiaru obwiniać Moskwę o popieranie powstania. — Rząd postanowił wysadzić komisję, mającą się zająć ściągnięciem podatków zaległych przy pomocy policji.“

Moskwa. Ciekawą i ważną podaje *Bresl. Ztg.* z Warszawy wiadomość. Gdy Trepow przed kilkoma dniami był w Petersburgu, przyjął go car bardzo dobrze i konferował z nim czas dłuższy. Przy tej sposobności powiedział Trepow carowi, że go usposobienie umysłów w Petersburgu mocno niepokoi. Petersburg, mówił Trepow, wygląda teraz tak jak wyglądała Warszawa przed wybuchem powstania. Car zawiadomił o tych spostrzeżeniach Trepowa ks. Dołgorukiego, naczelnika żandarmerji. W kilka dni po zamachu przypomniał sobie car uwagi Trepowa, przesłał mu telegrafem pochwalne uznanie, i powołał do Petersburga. Zaraz potem ogłosiły urzędowe dzienniki dymisję Dołgorukiego.

Wobec wikłających się coraz bardziej stosunków politycznych, zasługuje na uwagę także gwałtowne występowanie dzienników moskiewskich przeciw Rzymowi. *Rus. Koresp.* ogłasza, że stosunki między Petersburgiem a Rzymem zupełnie zostały zerwane, miota największemi obelgami na papieża, i nazywa jego „czynności najnieprzyjaźniejszemi dla Moskwy i jej cara.“

Ameryka. Spór między prezydentem Johnsonem a bezwzględnymi przeciwnikami byłych Południowców., trwa ciągle.

Z Nowego Jorku donoszą pod d. 18. kwietnia. „Kongres zażądał przedłożenia korespondencyj z cesarzem Napoleonem, odnoszącej się do wymarszu Francuzów z Meksyku. Feniści gromadzą się ciągle wzdłuż granicy Nowego Brunswiku (posiadłości angielskiej poniżej rzeki św. Wawrzeńca). Eskadra z siedmiu okrętów będzie ustawioną w krainie rybackiej. Ścisła neutralność została nakazaną.“

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 27. kwietnia.

(*AJO*) Dziwne zjawiska spostrzegamy w politycznym świecie. Kiedy Prusy zbroiły się cichaczem, krzyczały w niebogłosy, że Austria postawiła swą armię na stopie wojennej, i że one groźną postawą sąsiadki znaglone, musiały przedsięwziąć niektóre mało znaczące środki ostrożności. Jota w jotę widzimy dziś to samo we Włoszech. Austrja, mająca z panem Bismarkiem dosyć do czynienia, nie myślała zaczepiać Wiktora Emanuela, i owszem niektóremi ustępstwami, jak n. p. zniesieniem wiz paszportowych i rozszerzeniem sardyńsko-austrjackiego kontraktu handlowego na całe królestwo Włoskie, chciała przekonać gabinet Lamarmory o swej życzliwości, która to życzliwość byłaby w razie wojny z Prusami gwarancją neutralności. Ustępstwa pana Mensdorffa nie bardzo przypadły Włochom do smaku. Im nie szło o mało znaczące ustępstwa, ale o jedność narodową, o Wenecję. Chcąc skorzystać z wypadków, zaczęły się zbroić z pospiechem. Austrja zachowywała się we Wenecji spokojnie, jakby nie zważała na zabiegi florenckiego gabinetu. Lecz stan taki długo trwać nie mógł. Armia włoska koncentrowała się w niektórych punktach północnych. Austrja obawiając się napadu na swe dotychczasowe posiadłości, musiała powołać pod broń urlopowanych żołnierzy, i była znagloną czworobok wenecki opatrzeć w działa i amunicję. Urzędowe dzienniki włoskie zaczynają teraz krzyczeć na głos cały: „Austrja się zbroi, Austrja nam grozi, my musimy jak najprędzej postawić naszą armię na stopie wojennej, gdyż w przeciwnym razie gotowiśmy utracić Lombardję, a stolicę Włoch zamiast do Rzymu, będziemy musieli przenieść na nowo do Turynu.“ Czyż to nie to samo, co oddawna powtarza pan Bismark? Przyznać należy, że położenie gabinetu wiedeńskiego jest nadzwyczaj przykrem. Z głosów urzędowych dzienników włoskich łatwo się przekonać, że nie małe porozumienie przyszło pomiędzy Berlinem a Florencją do skutku. Kto wie czy wiadomość o sojuszu, którą w ostatnim liście podałem z wszelkiem zastrzeżeniem, nie jest faktem dokonanym. Gdyby Włochy nie miały silnego sprzymierzeńca, nie mogłyby nigdy występywać tak groźnie.

Od Berlina może się na chwilę oderwać oko, bo we Florencji zawiązuje się teraz węzeł sytuacji. Zbrojenia przedsięwzięte z większym pospiechem. Na zakończenie powyższych uwag dodać mogę jako fakt, że wczoraj jeden z ministrów rzekł do pewnego jenerała: „Wojnę mamy pewną.“

Cóż mówi parlament? Wczoraj rozprawiano nad nowym prowizorycznym bilansem. Cała lewica chciała głosować przy tej sposobności przeciw gabinetowi. Przedłożono kilkanaście porządków dziennych, z których każdy utrzymywał, że w chwilach tak wielkiej jak dziś doniosłości, Lamarmora nie odpowiada stanowisku, albowiem w razie wojny jenerał nie jest zdolnym iść z ludem, a tylko lud Austrję z Wenecji może wyprzeć. Lamarmora odpowiedział: „Wojny jeszcze nie mamy, lecz jeźli mieć będziemy, to możecie być panowie przekonani, że zajmę odpowiedniejsze stanowisko“. Jak widzicie, odpowiedź ministra była krótką, ale zarazem wiele dającą do myślenia. Izba nie przyjęła żadnego z przedłożonych porządków dziennych. Osądziła, że gabinetu zmieniać nie można. Wojna jest prawie pewną. Jest przekonanie, że w tak ważnej chwili trzeba zespolenia wszelkich sił narodowych, wszystkich stronnictw, a zmiana gabinetu nie mogłaby jak tylko sparaliżować rozpoczęte zbrojenia.

Z Wenecji przybywa coraz więcej wychodźców. Wielu z nich chciało wstąpić do wojska. Minister wojny kazał przyjmować wszystkich.

Podczas kiedy kolonia włoska w Petersburgu nadsyła carowi adres, w którym nazywając go ojcem postępu, ubolewa nad zamachem, we Florencji przedstawią jutro dramat naszego przyjaciela p. adwokata Oskara Pio, pod tyt. *Russi e Polacchi* (Polacy i Moskale), w którym znakomity pisarz dramatyczny przedstawia parę epizodów z rewolucji z r. 1863. Dochód przeznaczył autor dla najbiedniejszych emigrantów polskich, zamieszkałych we Florencji.

Zurych d. 26. kwietnia.

(*T*) Pisałem wam kiedyś o agitacji, wszczętej przez radykalne stronnictwo Szwajcarji na korzyść odmiany konstytucji związkowej, a przynajmniej radykalnego jej przeglądu i oczyszczenia z pozostałych zabytków średniowiecznych. Z początku agitacja zdawała się być dość silną, dziennikarstwo było obudzone ze zwyczajnego letargu i bardzo żywo zajmowało się tą kwestją; zaczęto zbierać podpisy na żądanie zwołania Izb nowych. Ale wszystko to zaczęło się tylko, powoli uspienie owładnęło inicjatywę i dzisiaj tyle z tego zostało, ile nad jeziorem Alpejskiem z mgły rannej ku wieczorowi zostaje.

Kiedy Europa cała uzbraja się aż do zębów, i wszystkie państwa oglądają się na swoje granice, jedne w obawie o ukrócenie ich, inne w łakomych zamiarach na rozszerzenie, Szwajcarja jedna żyje bez troski, i ani zamarzy o przygotowaniach wojennych. Wojna jest dla niej tylko rzeczą ciekawą, granice jej są świętemi. Bo też godne są uszanowania granice, pokryte śniegiem alpejskim.

Z rzeczy tutejszych, które was mogą zająć, doniosę wam chyba o świeżych procesach w Genewie, z powodu naruszenia własności literackiej. Wiadomo, że nigdzie własność literacka nie jest tak zabezpieczoną jak we Francji. W r. 1864 Francja zawarła ze Szwajcarją traktat, obwarowujący wzajemnie własność autorską; ale traktat nie mógł przewidzieć wszelkich okoliczności, towarzyszących naruszeniu własności, był nieco za ogólny, miał zatem własność elastyczną rozciągania się i ściągania wedle widoku osób interesowanych.

Pomiędzy nowemi artykułami do konstytucji szwajcarskiej, podanemi w tym roku przez Radę związkową do zatwierdzenia narodowi, był także artykuł, orzekający bezwzględne uszanowanie dla własności autorskiej. Ale wszystko zostało odrzuconem, a więc i ten artykuł także. To jeszcze bardziej zrobiło niejasnem stanowisko własności autorskiej. Gazeta genewska *La Nation* drukuje w fejletonie powiastkę francuzkiego fejletonisty p. Angu, pod zmienionym tytułem i ze zmienionem czy opuszczonem nazwiskiem autora. To już kradzież za gruba. P. Angu wytacza proces. Dyrektor teatru genewskiego ogłasza pierwsze przedstawienie nowej sztuki dramatycznej: Heloise-Paranquet, której autorem jest obywatel francuzki. Ajent stowarzyszenia dramaturgów francuzkich przypomina dyrektorowi, iż nie ma prawa przedstawiać tej sztuki przed wejściem w umowę z jej autorem, i powołuje się na traktat z 1864 roku. Pan dyrektor pamięta przedewszystkiem o odrzuceniu przez naród artykułu o własności autorskiej, nie wchodzi w umowę z autorem i nie cofa przedstawienia, — ztąd powstaje drugi proces. Te procesa, nieskończone dotąd, samo przez się nie są zbyt ciekawe, ale mają to wielkie znaczenie, iż zwracają uwagę ogólną na kwestję własności literackiej, i można być pewnym, iż Szwajcarja bardzo prędko przystanie na radykalne zmiany pod tym względem. Kiedy to piszę, przychodzi mi na myśl stan własności literackiej u nas.

Zaprawdę, u nas literaci odgrywają rolę lazzaronów, i możnaby się szeroko rozpisać o podobieństwie pomiędzy temi dwoma klasami ludzi. U nas pojęcie o literacie na mocy pokrewnej idey nasuwa natychmiast pojęcie o dziurawych bótach i wytartych łokciach. Człowiek, wstępujący w ten zawód, uważa się za straconego dla pozycji materjalnej. Jest dużo motywów, usprawiedliwiających to mniemanie, ale bez zaprzeczenia jednym z główniejszych jest to brak gwarancji dla własności autorskiej; rzucenie nieszczęsnych autorów na pastwę księgarzom i dyrektorom teatrów. Wielka szkoda, że kwestja stowarzyszenia pisarzy nie jest u nas dotychczas należycie poruszoną i wcieloną.

Kronika.

— **Członkami nowej rady miejskiej** zostali obrani większością głosów podług porządku alfabetycznego: Panowie: Adamski Franciszek, Baczewski Józef Adam, Blechschmidt Karol, Boczkowski Kasper, Bogdanowicz Antoni, Boziewicz Norbert Antoni, Bruchnalski Antoni, Caliga Karol, Chiliński Antoni, Czemeryński dr. Ignacy, Darowski Mieczysław, Dubs Marek, Dymet Micheł, Dąbkowski Leon, Dąbrowski Wacław, Engel Józef, budowniczy, Formanios ks. Michał, Gall Samuel, Głowacki Feliks, Gnoiński dr. Michał, Gębarzewski dr. Dominik, prawnik, Halski Antoni, Hescheles Mojżesz, Hillich Krzysztof, Hochfeld Joachim, Hoffmann dr. Kornel, Iskierski Konstanty, Jabłoński Kajetan, Jürgens Józef, Kirschner Antoni, Kohman Antoni, Kolischer Józef, kupiec, Kolischer dr. Juliusz, Kolischer dr. Józef, prawnik, Kozyrski Jan, Kruk Jan, Krzeczunowicz Kornel, Kuschée Antoni, Landesberger dr. Maksimilian, Legade Jan, Lewakowski dr. Tytus, Lewakowski Ignacy, Maciejowski dr. Feliks, Maciejo-

---

ście się wszelkiej niesprawiedliwości, i zawsze zostanie usprawiedliwiony w oczach rządu, bo rząd niezawisłość zdania uważa za występek, i stara się wszędzie zaprowadzić bezgraniczne i bezwarunkowe posłuszeństwo. Podwładny nigdzie nie znajdzie obrony i pomocy przeciwko naczelnikowi; on nie śmie nawet podnieść głosu, lecz za to staje się zupełnie niegodnym do niezawisłej czynności. Za Aleksandra I. nieukontentowanie oficerów było czasami przyczyną, że zmieniali dowódzców pułku; nawet za panowania Mikołaja zdarzało się coś podobnego; dziś zaś oficerowie z grona swego nie mogą nawet wypędzić kolegi, który ich hańbi, i których tak wiele się napłodziło, osobliwie w czasie ostatniej wojny z Polską. Moskwa nie może się poszczycić oficerami swemi. Nie są oni tchórzami — lecz czyż męztwo na polu bitwy jest alfą i omegą dla oficera?

Czemże się oficer będzie odróżniać od prostego żołnierza?... a innych cnót oficerowie moskiewscy nie posiadają. Głupota, próżniactwo, pijaństwo, rozpusta wszelkiego rodzaju, niepojmowanie uczucia godności własnej, serwilizm, skłonność do grabieży i kradzieży, niedostatek pojęcia o obowiązkach człowieka i żołnierza — oto są cechy moskiewskich oficerów.

Jednakowość usposobienia mogłaby zrodzić koleżeństwo, jednomyślność, ale w moskiewskiem wojsku i tego niema. Prawda, że nie ma takiego pułku, w którym by nie było partji przeciwnej dowódzcy pułku, lub nieprzyjaznej któremuś z urzędników. Lecz te partje rodzą się nie ze szlachetnej przyczyny, nieukontentowania za nadużycia, lecz w skutek osobistości. W każdym zaś pułku są oficerowie, którzy starają się podchlebić naczelnikowi, mający nadzieję wyciągnąć korzyści z dobrych z nim stosunków. Tym sposobem w każdym prawie pułku grono oficerów jest rozdzielone na dwie partje, lecz ani jedna nie myśli o sprawie ogólnej; obiedwie mają na celu tylko osobiste korzyści, osiągnienie osobistych widoków.

(Dokończenie nastąpi.)

wski ks. prowincjał Modest, Madejski dr. Marceli, Mańkowski Adolf, Maniecki Wojciech, Mikuliński Antoni, Milleret dr. Józef, Miłaszewski Ignacy, Motylewski Klemens, Młocki Alfred, Mülling Gabryel, Nowiński dr. Seweryn, Natkes dr. Izrael, Orzechowicz dr. Andrzej, Patraszewski Jan, Pfeiffer dr. Emil, Popowicz Franciszek, Rawski Wincenty, Rajski dr. Tomasz, Rechen dr. Adolf, Rodakowski dr. Zygmunt, Romaszkan ks. kanonik Grzegorz, Rothländer Leopold, Rucker Zygmunt, Rossmann Leib, Sanciewicz Józef, Schapira Gedalie, Schie Ferdynand, Schimser Leopold, Schubuth Karol, Schumann Jan, Schumann August, Sidorowicz Stanisław, Solecki ks. kanonik Łukasz, Spausta dr. Damian, Starzewski dr. Tadeusz, Stiller Bonifacy, Straszak Łukasz, Szemelowski Julian, Szwedzicki Hilary, Siaski Ignacy, Świetlik Franciszek, Towarnicki Jan, Turasiewicz Tomasz, Turasiewicz Romuald, Tustanowski dr. Michał, Wajda Piotr, Weinreb dr. Adolf, Wieczyński Jan, Wichert Gustaw, Wild Karol, Winiarz Edward, Witz dr. Herman, Więckiewicz Franciszek, Zieliński Józef, Żaak Wincenty, Żelichowski Jan, Żółkiewski Zygmunt.

Jako zastępcy w razie ubytku członków wejdą do rady z kolei wedle liczby otrzymanych głosów: w miejsce radnych wyznania chrześciańskiego: Panowie: Tomanek dr. Józef, Lewartowski baron Henryk, Kisielka Karol, Klein Jan, Smolka dr. Franciszek, Miłaszewski Adam, Ostrowski Józef, Mikolasch Piotr, Miączyński Piotr, Hefern Robert, Baumgarten August, Wiedeń Józef, Leitner Adolf, Ehrbar Karol, Dr. Krzeczunowicz Piotr, Stromenger Jan, Poremba Michał, Dittrich Wilhelm, Sidorowicz Józef, Pietzsch Karol, Jasiński Aleksander, Baurowicz Wincenty, Karankiewicz Jan, Komora Karol, Wiszniowiecki Tadeusz.

W miejsce radnych starozakonnych: Panowie: Hönigsmann dr. Oswald, Loewenstein Bernhard, Blumenfeld dr. Emanuel, Mieses Abraham Ozyasz, Buber Salamon.

— **W sprawie remonstracji** szczupłej frakcji krakowskich mieszczanów przeciw uchwale sejmu krajowego, odegrała oprócz *Czasu* nader pocieszną rolę także *Krak. Ztg.* Wspominając w nr. 98 z 28. kwietnia o artykule *Gaz. Nar.* pod napisem „Czas i podział Galicji", pocieszała się w miejsce całej odpowiedzi tą nadzieją, że będzie mogła w najbliższym czasie dowieść naocznie, że „owa garstka" mieszczan krakowskich, wspomniana przez *Gaz. Nar.*, „wzrośnie w znakomitą liczbę i w Wiedniu znajdzie może wysłuchanie". Pisząc te uwagi, sprzeczne z zapatrywaniem rządu, wypowiedzianem przez komisarza rządowego, ani nie przypuszczała nieomylna *Krak. Ztg.*, jak się w swych rachubach grubo pomyli; „owa garstka" stopniała bowiem ze szczętem, a nadto zamiast zaimponowania, uznała za stosowne usnąć się zupełnie, i pozbawiła *Krakauerkę* tyle upragnionego dowodu przeciw *Gaz. Nar.* W następnym też numerze z dn. 30. kwietnia zdawała *Krak. Ztg.* sprawę ze zgromadzenia, odbytego dn. 29. kwietnia, już w zupełnie innym tonie, zdradzającym smutne rozczarowanie z powodu, że zamiast „znakomitej liczby" za pozostawieniem komisji namiestniczej w Krakowie, pokazała się bardzo przeważna większość zdrowo i patrjotycznie myślących obywateli, wyznających zasadę, iż przeciw uchwałom sejmu, wolno obranego, nie godzi się remonstrować pojedyńczym obywatelom i do tego w sposób, najzupełniej sprzeczny z zasadami konstytucyjnemi, — i że zamiast udawać się z rekryminacjami do rządu, postanowiono interesa miasta powierzyć opiece Wydziału krajowego, i prosić, aby Wydział zajął się podniesieniem uniwersytetu, szkoły technicznej i t. p., jako nierównie skuteczniejszych środków podniesienia zarazem i dobrobytu miasta Krakowa, jak pozostawienie tam komisji Namiestniczej.

Ostatnie wiadomości.

Powyżej w *Przeglądzie pol.* podana wiadomość o nadzwyczajnem pełnomocnictwie, które parlament włoski dał rządowi w sprawach finansowych, jest najważniejszą, a nadto faktyczną wiadomością; tudzież ogłoszone w *Wiener Ztg.* przyjmowanie lekarzy do nadzwyczajnej służby w szpitalach wojskowych. Reszta wiadomości, które znajdujemy w najświeższych dziennikach, są to tylko albo pogłoski, albo pół na prawdzie a pół na domyśle polegające doniesienia. Podajemy tutaj te doniesienia, charakteryzujące na każdy sposób sytuację, już prawie w najwyższym stopniu naprężoną.

Presse podaje pogłoskę, która z wielką występnje pewnością, że w poniedziałek rano przybył z Paryża kurjer z własnoręcznym listem Napoleona do Najj. Pana. Podobna pogłoska rozeszła się była już przed kilku dniami, ale same dzienniki ją wnet zbiły, a ministerjalna *Oesterr. Ztg.* podaje nawet, że i gabinet francuzki nie nadesłał do Wiednia żadnego oświadczenia, w któremby ręczył, iż Włochy nie zaatakują Austrji. Dalej podaje *Presse* telegram z Berlina d. 30. kwietnia, według którego, Prusy odpowiedziały d. 29. na ostatnią notę austrjacką, z d. 21. W głównym ustępie tej odpowiedzi kładzie gabinet pruski nacisk na solidarność interesów pruskich z włoskiemi. Na austrjackie propozycje rozbrojenia, Prusy odpowiadają wymijająco. Nadto telegram ten donosi, że rokowania Prus z specjalnymi wysłannikami rządu włoskiego trwają ciągle.

Neue fr. Presse podaje telegram z Paryża d. 30. bm., według którego obiegają tam pogłoski o usiłowaniach, których celem jest, sprowadzić równoczesne rozbrojenie Włoch i Austrji; Anglia i Moskwa robią staranie około zachowania pokoju; a spodziewana na jutro (czwartek) mowa ministra Rouhera ma opiewać pokojowo. Z Berlina zaś donoszą do tego pisma o pogłosce, że w Koblencji ma się zjechać Napoleon z królem pruskim.

Do *Morgenpost* telegrafują z Paryża pod d. 30. kwietnia: „Poseł austrjacki komunikuje się nieustannie z Wiedniem drogą telegraficzną, i konferuje ciągle z p. Drouinem, który niemniej często pracuje z posłami Prus i Włoch. Hr. Arese przybył przed dwoma dniami z Florencji, i wrócił tamże dzisiaj z własnoręcznym listem Napoleona do Wiktora Emanuela. Napoleon pracuje prawie bez przerwy w swoim gabinecie, i stał się prawie niewidzialnym dla dworu. Jeszcze nie wszystkie nadzieje zachowania pokoju stracone."

Z Paryża donoszą do *Indep. belge* z d. 30. kwietnia prawie na pewne, że w razie wybuchu wojny, Francja tylko w tym razie wystąpi z interwencją, gdyby Austrja przekroczyła Mincion. We Francji Włochy są w tej chwili niepopularne z powodu sprzymierzania się ich z Prusami. Ks. Metternich użalał się u cesarza na ostatni artykuł *Constitutionnela.*

Gazeta Kol. z d. 1. bm. podaje jako wiadomość pewną, że poseł pruski w Dreznie zażądał objaśnień, dlaczego Saksonia się zbroi. To już pewna i wiadoma; ale nie wiadomo, na czem opiera *Gaz. Kol.* dalsze doniesienie, że Austrja zażądała od Bawarji objaśnień względem jej uzbrojeń, gabinet bawarski wyjaśnień tych odmówił, tudzież, że Bawarja jest w porozumieniu z Prusami.

Donosiliśmy już, że Prusy wezwały Saksonię do rozbrojenia. Domyślają się, że gdy Saksonia odpowie odmownie, Prusy zajmą Saksonię i tem samem rozpoczną wojnę. Tymczasem urzędowy *Dresd. Journal* zbija jak najwyraźniej „tendencyjne doniesienia alarmujące" o mniemanych zbrojeniach Saksonii. „W tem wszystkiem jest tylko tyle prawdy, że ostatniemi dniami powołano kompanię sanitarną na coroczne zwykłe ćwiczenia. W doniesieniach o powołaniu rezerw nie ma ani słówka prawdy." Czy Prusy zadowolnią się podobnem oświadczeniem. Wątpimy.

Wczorajsze doniesienie *Debatty*, że Prusy starają się rozbić jedność średnich państw niemieckich odciągnięciem Badenu, sprawdza się. Były badeński minister spraw zagranicznych, br. Roggenbach, stronnik Prus, wyjechał dnia 26. kwietnia do Berlina, aby naradzać się względem pruskiego projektu reformy Rzeszy. Słychać, że br. Roggenbach ma napowrót otrzymać tekę spraw zagranicznych Badenu.

Dzienniki francuzkie i angielskie prawie bez wyjątku są za utrzymaniem pokoju, i dla tego uderzają na Austrję, że pierwsza ogłosiła, iż się zbroi przeciw Włochom Godne w tej mierze uwagi to, że przez cały czas sporu z Prusami giełdy nie były zatrwożone, i popłoch wszczął się dopiero, gdy powstała możliwość wojny Austrji z Włochami.

Ministerjalne pisma pruskie, szczują w sposób najohydniejszy przeciw Austrji. Ostatnia *N. A. Ztg.* wskazując na stanowiska protestantów w Austrji, podżega fanatyzm protestancki Rzeszy. Organ hr. Bismarka zapomniał, że dopiero kilka lat temu, jak bagnety pruskie pędziły w Poznańskiem dziatwę polską katolicką na katechizację luterską w języku niemieckim. Słychać, że p. Bismark zamyśla uczynić ustępstwa ludowi pruskiemu i wkrótce dotyczące reskrypta będą ogłoszone.

Uderzającą jest ta okoliczność, że ostatni artykuł *Constitutionnela* był napisany właśnie owego dnia, kiedy na dworze paryzkim musiano już mieć wiadomość o florentyńskiej radzie ministrów, na której rozporządzenia wojenne zapadły. Nie podlega prawie żadnej wątpliwości, że Francja idzie w porozumieniu dyplomatycznem z Włochami i Prusami, chociaż zachowuje neutralność w akcji. Bardzo słuszną uwagę robi też dawniejszy minister belgijski, p. Dechamps, w nowej swej broszurze: „Ani w Berlinie, ani w Wiedniu nie należy szukać odpowiedzi na to złowrogie pytanie: czy się spełnią dumne zamiary Francji? W Paryżu tylko mogą dać na to odpowiedź. Jeżeli cesarz życzy sobie i dąży do pokoju, jeżeli stale postanowił zachować rzeczywistą neutralność, jeżeli w Wiedniu i Berlinie są o tem przekonani, — jednem słowem, jeżeli nie ma żadnego sojuszu, wówczas nie przyjdzie do żadnej wojny." Że Francja skłania się ku stronie prusko-włoskiej, pokazuje się także z dziennika *Pays*, który równie jak *Constitutionnel* jest półurzędowym.

Wiadomości o zbrojeniu się Włoch nadchodzą ciągle. Pisma włoskie nie zachowują ruchów wojska w tajemnicy, i owszem niejako ostentacyjnie je podają. Od wód greckich aż po wybrzeża austrjackie na Adrjatyku siły morskie Włoch zajęły wszystkie ważne punkta. Z Paryża donoszą, że rząd włoski zakupił od Stanów Zjednoczonych znaczną ilość karabinów, i w Anglii zakupuje od budowniczych dwa okręta wojenne.

Wiener Ztg. podaje wezwanie do lekarzy, aby wstępywali do służby wojskowej, czy to stale, czy tymczasowo.

Doktor medycyny i chirurgii zarazem, otrzyma stałą posadę i nie będą żądać od niego trzechmiesięcznej próby. Jeźli przekroczył już lat 32, to może być tylko czasowo przyjęty t. j. na czas potrzeby. Jeźli jest żonaty, to w razie otrzymania stałej posady powinien przepisaną kaucję złożyć, w razie pomieszczenia na czas potrzeby, ma złożyć rewers, iż żona zrzeka się prawa do pensji.

Kto tylko jest doktorem medycyny a nie chirurgii, może być tylko w szpitalach polowych pomieszczony czasowo jako nadlekarz, jeźli żona jego zrzecze się prawa do pensji. Te same przepisy odnoszą się do magistrów i patronów chirurgii, którzy kompetować będą o posady podlekarzy.

Podlekarze przy nominacji, otrzymują gratyfikacji 140 zł., nadlekarze 200 złr., oprócz tego cały dodatek przepisany dla wyekwipowania się.

Doktorowie i chirurdzy mogą także w szpitalach zwyczajnych pomieszczeni być za dziennem wynagrodzeniem 5 złr. i 3 złr. i otrzymają pomieszkanie. W razie, gdyby umarli w skutek swej służby, żony ich i dzieci otrzymają gratyfikacje.

Przy obsadzaniu posad cywilnych, lekarze, co służyli w polowych szpitalach, będą przed innymi uwzględnieni. Prośby z załączeniem dokumentów mogą być do ministerstwa wojny, 14 oddział, lub do piątych oddziałów komend jeneralnych podawane.

Także i aptekarze cywilni będą angażowani, a udawać się mają z prośbami do *Militär Medicamenten-Direction* w Wiedniu, lub do Medicamentendepots w krajach koronnych.

Telegramy Gazety Narodowej.

Florencja dnia 1go. maja. Senat przyjął wniosek ministerstwa finansów (uchwalony wczoraj w Izbie niższej), aby umocować rząd do przedsiębrania potrzebnych dla obrony kraju środków finansowych.

Berlin dnia 2. maja. *Norddeutsche Allg. Ztg* oświadcza urzędowym tonem: W skutek uzbrojeń Saksonii polecono posłowi pruskiemu w Dreźnie, żądać ustnie urzędowego wyjaśnienia. Gdyby takowe było niedostatecznem, ma zapowiedzieć stanowcze ze strony Prus kroki.

Kreuzztg. pisze: Jak słyszymy, mają w najkrótszym czasie uzbrojenia pruskie przybrać szersze rozmiary.

Zeidlers Correspondenz pisze: Na austrjacką depeszę z dnia 26. kwietnia, posłowi pruskiemu w Wiedniu, baronowi Werther, przesłano telegrafem polecenie, oświadczenia w Wiedniu, iż przy tak zmienionych okolicznościach, Prusy nie przyjmują propozycji austrjackiej. Depesza sama, na pismie, dójdzie jutro do wiadomości rządu austrjackiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 26. kwietnia. (*Sprawozd. tygodn. Gaz. Lwowsk.*) Zimno, jakie mieliśmy na początku ubiegłego tygodnia, zmieniło się w najpiękniejszą pogodę, a tem samem bynajmniej nie zaszkodziło zasiewom. W Galicji wschodniej handel zbożowy w sprzedaży cząstkowej popadł prawie w zupełną stagnację, gdyż zboże potrzebne dla obwodów, dotkniętych niedostatkiem, dostarcza filia banku anglo-austrjackiego, na rachunek której nadeszło około 9.000 cetnr. zboża, a potrzeby konsumcji, zresztą bardzo małej, pokrywają w części dowozy z dalszych stron i partje nadesłane na targowice. Ponieważ w tygodniu ubiegłym było za mało koni do przewozu zboża, nadesłanego koleją żelazną, ceny przewozu podniosły się, na co wpłynęła także niepomyślnie i ta okoliczność, że trudniący się przewożeniem szyn dla kolei lwowsko-czerniowieckiej, wzięli na siebie zobowiązania, które obecnie nie pozwalają im czem innem konie zatrudniać. W Galicji zachodniej wywóz żyta i pszenicy ustał prawie zupełnie z powodu wysokich żądań ze strony właścicieli i tylko kilka bardzo małych transportów wywieziono do Krakowa. Natomiast stosunki polityczne sprzyjają wywozowi owsa do Prus, i po wyższych też cenach wywieziono do Mysłowic z Bochni około 1300 korcy, z Słotwiny 1100 korcy, a z Tarnowa jeszcze większą partję. Popyt na ten artykuł byłby jeszcze znaczniejszy, gdyby nasi komisanci mieli więcej ufności. We Lwowie w tygodniu ubiegłym handel mało był ożywiony. Celniejsze gatunki *pszenicy* płacono po 8 złr. 60 do 90 ct., *jęczmień* poszukiwany do browarów dowożą z dalszych stron i gatunki wagi 144 funt. płacono po 5 złr. 25 ct. Na *żyto* nie było popytu i płacono korzec mniej-więcej po 6 złr. Ceny *owsa* nie zmieniają się i tylko brak popytu jest powodem, że się nie podnoszą. Gatunki 89 funt. płacono po 2 złr., a 100 funt. po 2 złr. 95 ct. Wyrobów mącznych najwięcej nadsyła do Lwowa młyn parowy w Przemyślu, nowo w ruch puszczony. Dla ułatwienia dowozu piwa z zakładu p. Jana Götza w Okocimie, administracja kolei urządziła osobne dwa wozy tak, aby piwo, przesyłane w nich do Lwowa, nie traciło na wartości w skutek wpływu powietrza podczas upałów. Piwa okocimskiego nadchodzi do Lwowa przeszło 1000 wiader miesięcznie i popyt zwiększa się coraz bardziej.

O ruchu handlowym na targowicach zamiejscowych mamy następujące wiadomości: **Sędziszów**: pszenica 168 funt. 8 złr. 10 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 16 c., żyto 157 funt. 5 złr. 21 c., owies 96 funt. 2 złr. 27 c.; nie było popytu na pszenicę i żyto, a był na jęczmien i owies. **Tarnów**: pszenica 169 funt. 7 złr. 25 do 50 c., jęczmień 142 funt. 3 złr. 71 c., żyto 157 funt. 5 złr. 12 c., owies 98 funt. 2 złr. 45 c., nasienie koniczu 2,0 funt. 36 do 38 złr. Z powodu znaczniejszego dowozu a braku popytu zanosi się na spadanie cen i odbyt ograniczał się tylko na szczupłą konsumcję miejscową. Popyt na owies znaczniejszy. **Przeworsk**: pszenica 169 funt. 7 złr. 83 c., jęczmień 139 funt. 4 złr. 10 c., żyto 158 fnt. 4 złr. 89 c., owies 97 fnt. 2 złr. 31 c. W przedaży stagnacja, popytu wcale nie było. **Przemyśl**: pszenica 168 fnt. 8 złr. 15 c., żyto 157 funt. 6 złr. 21 c., jęczmien 139 ft. 5 złr. 27 c., owies 97 funt. 2 złr. 23 c. Dowóz pszenicy słaby, jęczmienia znaczny. Odbyt bardzo mały. **Rzeszów**: pszenica 170 funt. 8 złr. 16 c., jęczmień 140 funt. 4 złr. 26 c., żyto 158 funt. 5 złr. 19 c., owies 98 funt. 2 złr. 45 c. Na wszystkie gatunki zboża bardzo słaby popyt. Zanosi się na spadanie cen. **Sędziszów**: pszenica 168 fnt. 8 złr. 10 c., jęczmień 139 fnt. 4 złr. 16 c., żyto 157 funt. 5 złr. 21 c., owies 98 ft. 2 złr. 27 c. Brak popytu i w przedaży stagnacja. **Bochnia**: pszenica 170 fnt. 7 złr. 75 c., jęczmień 141 funt, 3 złr. 69 c., żyto węgierskie 160 fnt. 5 złr. 60 c., owies 100 fnt. 2 złr. 31 c. Przedaż owsa ożywiona, na inne gatunki brak popytu. **Dębica**: pszenica 160 funt. 7 złr. 13 c., jęczmień 140 ft. 3 złr. 87 c., żyto 158 ft. 4 złr. 91 c., owies 100 funt. 2 złr. 39 c., nasienie koniczu 200 funt. 35 złr. Przedaż pszenicy, jęczmienia i nasienia koniczu nie ożywiona, natomiast pokup na owies znaczny i żyto było poszukiwane.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono z Galicji przez Kraków 779 szt. do Lipnika i Florisdorf. Handel trzodą chlewną zaczyna się ożywiać.

Wiedeń d. 30. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono z Galicji 190, z Węgier 1600, z Arcyksięztwa 547 wołów. Cena galicyjskich 23—24 złr., węgierskich 23—23¾ złr. za cetnar. — Na liwernnek do Czech kupiono tutaj i w Lipniku 580 wołów. Spodziewamy się temi dniami, a może jeszcze dzisiaj wielkiego liwerunku dla armii; dużo liwerantów tutaj czeka i podaje oferty.

Z powodu tutejszej wystawy rolniczej, odbędzie się targ, na d. 14. maja przypadający, już d. 12., a targ, na d. 22. maja przypadający, odbędzie się już d. 18. maja.

J. Krzysztofowicz.

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie. Stan wkładek był z dniem 31. marca 1866 . . . . . 2,967.552 złr. 36 ct.

Od 1. do 30. kwietnia 1866:

zwrócono 703 stronom	90.204 złr.	25	„
włożyło 772 stron .	75.109	„ 7	„
ubyło więc .	15.095	„ 18	„

Zatem dnia 30. kwietnia 1866 był ogół wkładek . . . . 2,952.475 „ 18 „

Dnia 30. kwietnia r. b. odbyło się XVII. losowanie obligacyj lwowskiego funduszu indemnizacyjnego, i wyciągnięto następujące kategorje obligacyj i numera:

41 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami:
Nr. 270 296 293 451 846 1148 1335 1471 1706 1900 2377 2526 2829 2855 3143 3166 3230 3388 3466 3482 3650 3871 4136 4196 4479 4614 4674 4713 4835 4900 4928 5063 5275 5291 5385 5404 5521 5601 5844 5850 5859.

187 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami:
Nr. 523 639 676 736 884 2033 2141 3248 3433 3495 3571 3618 4611 4987 5266 5575 5584 5768 5863 5976 6314 6333 6429 6994 7685 7707 7708 7737 7763 8003 8083 8256 8257 8487 8528 9041 9078 9105 9449 9547 9943 9962 10069 10095 10328 10715 11281 11802 12047 12178 12192 12749 12860 14095 14188 14204 14453 14455 14561 14800 14830 15026 15032 15087 15314 15411 15979 16041 16069 16153 16189 16572 16762 17145 17650 17895 17964 17975 18168 18303 18515 18668 18957 19117 19152 19491 19540 19755 20174 20178 20226 20311 20468 20505 20780 20920 21008 21072 21121 21144 21146 21183 21620 21829 21862 22130 22355 22364 12560 22612 22654 22675 22823 22879 23238 23280 23457 23462 23505 23746 23919 23944 24252 24351 24397 24572 24844 24901 24904 25008 25109 25357 25380 25574 25576 25572 26063 26227 26321 26358 26678 26789 27208 27281 27325 27781 27807 27836 27946 28413 28516 28999 29016 29291 29327 29349 29497 29505 29611 30184 30222 30283 30454 30475 30513 30579 30688 30886 30912 31098 31257 31297 31307 31546 31653 31753 31788 32033 32050 32100 32179 32202 32263 32266 32282 32379 32420.

53 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami:
Nr. 251 378 389 463 483 625 744 928 1080 1774 2257 2281 2317 2443 2662 2806 2813 2851 3191 3242 3323 3412 3449 3537 3670 3744 3982 4007 4175 4454 4478 4510 4746 4776 4942 4989 5016 5514 5697 5714 5758 5942 6052 6143 6162 6478 6543 6742 6964 7044 7171 7183 7705

165 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami.
Nr. 98 232 299 493 663 667 719 772 1194 1231 1305 1335 1342 1554 1882 1984 2137 2480 2520 2534 2801 2827 2968 3508 3723 3906 4284 4327 4388 4562 4662 4693 5029 5217 6230 6632 6700 6806 6990 6992 6996 7008 7201 7202 7340 7468 7863 7970 7984 8433 8455 8503 8762 8859 9042 9202 9450 9516 9603 9789 9797 9844 9947 9985 10095 10436 10470 10574 10629 10876 11066 11083 11713 11885 11944 11950 12177 12261 12341 12576 12626 12722 12738 12876 13102 13208 13616 13719 13924 13999 14011 14406 14477 15045 15128 15202 15298 15441 15832 15999 16017 16196 16396 16554 16668 17100 17399 17476 17633 17757 17791 17952 18015 18115 18883 19250 19694 19739 19982 20017 20065 20096 20509 20710 21214 21306 21525 21581 21670 21732 21749 21750 22008 22244 22297 22966 22967 23060 23323 23480 23506 23683 23950 23972 24023 24245 24361 24612 24658 24687 24845 25008 25046 25058 29079 25127 25147 25158 25247 25493 25564 25602 25650 25733 25740

8 sztuk po 5.000 złr. m. k. z kuponami:
Nr. 39 238 274 352 548 761 780 1545.

8 sztuk po 10.000 złr. m. k. z kuponami: nr. 91 236 785 790 971 1485 z częściową kwotą 8.550 złr. nr. 1787 1898 nakoniec 19 sztuk lit. A. nr. 849 a 2.600 złr., nr. 1113 a 1.100 złr., nr. 1277 a 4.260 złr., nr. 1480 a 6 100 złr., nr. 1679 a 50 złr., nr. 2354 a 1000 złr., nr. 2548 a 800 złr., nr. 4320 a 50 złr., nr. 4603 a 5.600 złr., nr. 5179 a 50 złr., nr. 5671 a 250 złr., nr. 5822 a 50 złr., nr. 5834 a 300 złr., nr. 5973 a 50 złr., nr. 6295 a 50 złr., nr. 6373 a 100 złr., nr. 6480 a 100 złr., nr. 6750 a 600 złr. nr. 6850 a 100 złr.

Cała wylosowana suma wynosi 354.010 złr. mon. kon. albo 371.710 złr. 50 c. w. a., z której 10 złr. mk., czyli 10 złr. 50 c. wa. będą pokryte z dotacji bieżącej.

Powyższe obligacje wypłacane będą gotówką w przypadających za to w austrjackiej walucie kwotach, zacząwszy od 1. listopada 1866 roku w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie z zachowaniem istniejących w tej mierze przepisów.

W ciągu miesięcy sierpnia, września i października 1866 będzie eskontować te wylosowane obligacje także c. k. uprzyw. austr. bank narodowy w Wiedniu.

Przyjechali do Lwowa d. 30. kwietnia. Pp. Pirogow z Kijowa, Chądziński Ig. z Dołhego, Udrycki A. z Mostów wielkich, hr. Wurmbrand W. z Brzeżan, Ośmiałowski S. z Janczyna, Wysocki F. z Hrehorowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 30. kwietnia. Pp. Bibułowicz J. do Kapuściniec, Hoppen M. do Kozłowa, Krzysztofowicz F. do Trybuchowic, Paszkowski F. do Krakowa, Stecher J. do Turynki, Szumanczowski L. do Czulic, Wasilewski T. do Sienkowa.

Kurs lwowski, z dnia 1. maja.

		Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski . . .		5	20	5	28
Dukat cesarski		5	25	5	32
Moskiewski półimperjał .		9	00	9	17
Moskiewski rubel srebrny .		1	69	1	72
Moskiewski rubel papierowy		1	31	1	33
Pruski talar kur.		1	62	1	65
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	59	38	60	05
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	62	45	63	20
Galicyj. oblig. indem. .	bez kuponów	57	83	59	00
Pożyczka narodowa .	bez kuponów	56	00	57	08
Akcje kolei żel. gal. .	bez kuponów	129	67	133	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 1. maja.

	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	54	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	56	60
Losy z r. 1860	69	00
Akcje banu nar. za 1000 gl. . . .	629	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	120	00
Londyn 10 fnt. szterlingów	109	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	29
Srebro za 100 gl. w. a.	109	00

Wiedeń 30. kwietnia.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr. .	50	00	50	50
„ Pożyczki narod. . . .	57	00	57	50
„ Metaliki na m. k. . . .	53	75	54	25
„ Obl. ind. niż. austr. . .	00	00	79	00
„ „ „ węgierskie . .	59	00	60	00
„ „ „ chor. i sław . .	60	00	62	00
„ „ „ galicyjskie . .	57	00	58	00
„ „ „ bukowińskie. .	55	00	57	00
„ „ „ siedmiogr. . .	54	00	55	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	630	00	640	00
„ anglo-austr.	58	00	58	50
Zakładu kredytowego . . .	119	50	120	00
Kolei półn. Ferdynanda . .	130	50	131	00
galicyjskiej.	130	00	131	00
czerniowiec z wpł. 65% . .	00	00	00	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	122	00	124	00
„ „ „ 1854 . .	64	00	65	00
„ „ „ 1860 . .	67	50	68	00
„ „ „ 1864 . .	56	50	57	00
„ „ srebrnej z r. 1864	62	00	63	00
„ „ z r. 1865	62	00	63	00
„ kredytowe	93	00	98	00
„ ks. Esterhazego . . .	00	00	00	00
„ ks. Salm	00	00	25	00
„ hr. Palfy	00	00	21	00
„ ks. Kiary	00	00	21	00
„ hr. St. Genois. . . .	00	00	21	00
„ masta Budy	00	00	22	00
„ ks. Windischgrätz . .	00	00	15	00
„ hr. Waldstein	00	00	17	50
„ hr. Keglevich	00	00	13	00
„ Rudolfa	10	50	11	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	90	25	90	50
Frankf. n. M. 100	90	50	91	00
Hamb. 100 mark..	80	25	80	50
Londyn 100 fnt.	107	75	108	25
Paryż 100 frank.	43	15	43	25
Warszawa 28. kwietnia.				
Półimperjały . . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	82	33	82	50
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	73	50
„ „ „ war.-bydg. „	00	00	65	75
Paryż 30. kwietnia.				
Renta 3%	65	15	00	00

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera